NASZ ŚWIAT

TYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ").

Nr. 24. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, CZERWIEC 1930 R. ROK II.

Wycieczka Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego z Działdowa do Gostynina.

W dniu 28 i 29 maja r. b. odbył się w Gostyninie Zjazd wszystkich oddziałów Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, istniejących na terenie 32 pułku piech. Ponieważ Działdowo do terenu tego należy, więc i nasze Przysposobienie Wojskowe na Zjazd ten pojechało.

Wyjazd z Działdowa nastąpił dnia 26 maja r. b. o godzinie 12 w nocy i, po przesiadkach w Warszawie i Kutnie, przybyliśmy dnia 27 z. m. o godzinie 12 w południe do Gostynina. Z dworca poszliśmy odrazu polną drogą do obozu, rozbitego trzy kilometry za miastem. Deszcz, który był od samego rana naszym nieodstępnym towarzyszem, towarzyszył nam również i w drodze do obozu. W obozie wyznaczeni zostaliśmy jako 9 kompanja i jako taka, zajmowaliśmy 9 z kolei namiot. Po przeczytaniu nam przez p. kap. Stempnowskiego regulaminu, który nas obowiązywać miał podczas pobytu w obozie, pozwolono nam udać się do miasta, aby się tam posilić, gdyż z kuchni wojskowej mieliśmy otrzymać dopiero kolację. Samo miasto Gostynin rozczarowało nas najbardziej, gdyż spodziewaliśmy się ujrzeć dość duże i ładne miasto, a tymczasem Gostynin przedstawił się nam jako małe, ośmiotysięczne miasteczko, o niskich domach i dużej ilości ludności żydowskiej, jakiej się na Pomorzu mało spotyka. Po powrocie z miasta zjedliśmy kolację i położyliśmy się wcześniej spać, zmęczeni 12-godzinną podróżą.

Na drugi dzień stroiliśmy całe przedpołudnie nasz namiot, który się też lepiej, niż inne, przedstawiał. Po południu odbyły się zawody, w których Działdowo zajęło ogólnie II-gie miejsce po Płocku; zaś w biegu na 1500 metrów działdowscy zawodnicy ze szkół: Edward Hintz (z Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego) i Jerzy Wróbel (z Przysposobienia Wojskowego) zajęli I-sze miejsce. II-gie miejsce zajął Roman Czekański (z Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego) w biegu na 400 metrów. III-cie miejsce zajęli: Franciszek Gmyrek (ze Szkoły Rzemieślniczej) w rzucie oszczepem: Hintz, Karbonowski, Przasnyski i Kaczan za sztafetę szkolną. IV-te miejsce zajął Józef Karbonowski (z Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego) w rzucie kulą.

Po zawodach poszliśmy jeszcze na próbną defiladę i po przemarszu przez miasto wróciliśmy do obozu.

Następnego dnia, to jest 29 maja r. b., poszliśmy już zrana na nabożeństwo polowe do miasta. Po obiedzie, który składał się z gulaszu i kaszy, poszliśmy po raz drugi do miasta na przyjęcie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego.

O godzinie 3 po południu nastąpił przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, którego przyjęła orkiestra odegraniem hymnu narodowego, a pułk nasz sprezentowaniem broni. Podczas przeglądu mieliśmy możność widzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z bliska, gdy kompanja nasza stała jako kompanja czołowa czwartego bataljonu. Jasne ubranie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, stosujące się nadzwyczaj do Jego siwych włosów i poważnego oblicza, nadawało Mu majestatycznej powagi. Razem z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej przyjechały trzy samoloty, które wykonywały nad miastem karkołomnę sztuki. Po przeglądzie naszego pułku odbyła się defilada przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej na szosie Płockiej. Po tej defiladzie odbyły się jeszcze zawody pokazowe najlepszych zawodniników, jak również wykonanie obrazów przez hufce żeńskie z Płocka. Później nastąpiło rozdanie nagród zawodnikom i odjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. My zaś odjechaliśmy z Gostyntna o godzinie 1 w nocy, przybywając do Działdowa o godzinie 1 po południu.

Jerzy Wróbel,
uczeń III-go kursu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Działdowie.



Oddział „Strzelca" w Przybyszowie.

2) Prezes — p. F. Szolc. 3) Komendant — p. Paweł Wencel. 3) Sekretarz i referent Wychowania Obywatelskiego — p. Downancz. Dnia 1 b. m. Oddział zdobył na zawodach okręgowych w Antoninie „dyplom" jako nagroda za strzelanie z broni małokalibrowej. Cześć!...

Z Kursów Rolniczo-Gospodarczych w Działdowie.

W sobotę dnia 31 maja r. b., w obecności Komitetu Kursów odbył się egzamin uczennic. Dziewczęta wykazały, że w czasie 7-miu miesięcy na Kursach nauczyły się bardzo dużo. Na zakończenie przemówili kolejno: p. inspektor szkolny Klimosz, p. Starosta Plackowski, p. Sukertowa-Bie-

drawina, oraz instruktor rolny, p. Weichman. Cały Komitet, grono nauczycielskie i absolwentki spożyli wspólny podwieczorek, przygotowany pod kierunkiem p. kapitanowej Baranowej, nauczycielki gotowania. Kawa, ciasta i torty dziewczęta upiekły samodzielnie — wszystko było doskonałe.

W niedzielę nastąpiło otwarcie wystawy robót ręcznych. Takich pięknych robót jeszcze dotąd w Działdowie nie widzieliśmy. Hafty według motywów ludowych na serwetach i poduszkach wzbudzały zachwyt. Aplikacje: góral zakopiański i śląski, szale włóczkowe, bielizna kobieca, męska i dziecinna, wykonane z wielką starannością. P. inspektorowej Klimoszowej nauczycielce robót ręcznych, należy się uznanie za tak owocną pracę.

We wtorek dnia 1 b. m. wycieczka absolwentek pod opieką p. kap. Baranowej przybyła do Warszawy. P. red. Sukertowa-Biedrawina, która oprowadzała wycieczkę po Warszawie, udała się z dziewczętami do Ministerstwa Rolnictwa, gdzie złożono podziękowanie za to, że Ministerstwo daje możność kształcenia się dziewczętom na dobre gospodynie i obywatelki, wykładając pieniądze na prowadzenie Kursów Gospodarczych. Ofiarowano też fotografje z wystawy robót ręcznych.

Podajemy nazwiska dziewcząt, które Kurs w roku bieżącym ukończyły. Są to: Dendówna Otylja, Dendówna Małgorzata, Haselberżanka Agnieszka, Jabłońska Emilja, Kopańska Bronisława, Kruszyńska Weronika, Mederska Anna, Pokojska Kunegunda, Rokicka Małgorzata, Redzanowska Ida, Świniarska Agata, Świniarska Joanna, Sowianka Helena, Wellerdtówna Helena, Wypychówna Elżbieta i Żuchlewska Stanisława.

Jak się ubrać na wycieczkę?

Każdy rodzaj wycieczki wymaga innego do niej przygotowania się. Należy o tem pamiętać przy wybieraniu się w drogę.

Obuwie powinno być dość grube, by chroniło nogi przed obrażeniem, napojone tłuszczem, by było nieprzemakalne, dobrze dopasowane, by nie obcierało nóg przy chodzeniu i nie tamowało ruchu palców. Przy wycieczkach górskich buty należy podkuć gwoździami. Po ukończeniu pochodu należy obuwie, zanim zupełnie wyschnie, wysmarować tłuszczem. Na wycieczki krótkie i na równinie można wziąć lżejsze obuwie, nawet płócienne, byle mocne. Na kilkudniowe wycieczki należy brać zawsze lekkie, miękkie chodaki dla zmiany obuwia po skończonym pochodzie (na wieczornym postoju).

Skarpetki i pończochy powinny być wełniane, dość grube, ułatwia to bowiem w pewnym stopniu przewiew w szczelnie zamkniętym bucie, chroni od starć i urażeń i zapobiega poceniu się nóg. Dobrze jest włożyć najpierw cienkie skarpetki, wytarte łojem salicylowym, który chroni skórę przed oparzeliznami, a następnie skarpetkę lub pończochę wełnianą. Dobrze jest wsypać do niej trochę talku.

Nagolenniki winny być porowate, a zatem nie skórzane, lecz wełniane owijacze lub długie pończochy na luźnych podwiązkach, nie tamujące obiegu krwi.

Bielizna — najlepsza cienka wełniana, gdyż zapewnia przewiew na powierzchni skóry, wchłania pot, nie przylega do ciała. Bardzo dobrze jest pod koszulę włożyć koszulkę siatkową, a zwłaszcza, jeśli się niema

bielizny wełnianej i używa zwykłej lnianej lub bawełnianej. Grubych, włóczkowych koszul (swetrów) nie należy brać na siebie w drogę, bo są za ciepłe, co powoduje pocenie się i można łatwo się zaziębić.

Odzież powinna być wełniana. Chroni to przed przeziębieniem, co często wywołują tkaniny lniane i bawełniane, gdy, przesiąknięte potem, przylegają do ciała i, w razie ochłodzenia się temperatury, powodują gwałtowną utratę ciepła.

Spodnie winny być krótkie, spięte pod kolanem, luźne w kolanie. Kieszenie winny być zapinane na guziki. Utrzymywać się powinny bez szelek, a nawet bez paska, który krępuje ruchy.

Kurtka powinna być wolna, zapinana pod szyję, z kołnierzem wykładanym, z licznemi kieszeniami, zaopatrzonemi w klapy, zapinane na guziki, tak urządzona, by ją można było zwiesić na ramionach na odpowiednich taśmach.

Spódniczka dla dziewcząt musi być wełniana, niezbyt długa i niezbyt wąska, by nie przeszkadzała przy chodzeniu. Przy wycieczkach górskich wskazane są spodeńki pod spódniczki. Przy rozpoczęciu wchodzenia na górę, spódniczkę chowa się do plecaka.

Bluzka najlepsza lekka, jasna, wełniana.

Nakryciem głowy winien być miękki, pilśniowy kapelusz, miękka czapka porowata z szerokim daszkiem, okrągły, płaski beret sukienny.

Wierzchnie okrycie, to najlepsza szeroka, wełniana peleryna; dobrze mieć również okrycie tak zwane nieprzemakalne.

Kij, laska, ciupaga, czekan muszą być mocne, dobrze podkute, dostosowane do wzrostu turysty.

Plecak musi być zrobiony z silnego, nieprzemakalnego płótna, z szerokiemi (conajmniej 4 centymetry) rzemieniami. Wielkość winna być zastosowana do wysokości turysty, nie przekraczająca jednak 50×60 cm.

Żarciki.

Dziwy.

— U nas na wsi rośnie trawa tak wysoko, jak ta kamienica.

— To nic. U nas rośnie proso tak nisko, że wróble muszą się schylać, gdy chcą go skubnąć.

Kto pierwszy odgadnie?

ŁAMIGŁÓWKA.

1) **o** o o o
2) **o** o o o
3) **o** o o o
4) **o** o o o

Pierwszy wyraz wszerz i od góry do dołu oznainaczej miarę. Drugi wyraz — jedną z pięciu części ziemi. Trzeci wyraz — używany podczas nieurodzaju. Czwarty wyraz — inaczej łódź Noego podczas potopu.

Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 23 „Naszego Świata“: „Wierzba“. 1) Wiewiórka. 2) Instruktor. 3) Echo. 4) Ryż. 5) Żaba. 6) Burek, 7) Anyż.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie Złota 45 tel. 147-94.